



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Proces przygotowania homilii

Author: Jan Twardy

Citation style: Twardy Jan. (2014). Proces przygotowania homilii. "Roczniki Teologiczne" (Vol. 61, z. 12 (2014), s. 73-87).



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersytet ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

KS. JAN TWARDY

PROCES PRZYGOTOWANIA HOMILII

HOMILY PREPARATION PROCESS

Abstract. The author of the article first of all stresses in the light of homiletics an important meaning of proper preparation to God's word proclaiming—which especially concerns homily as a significant form of preaching. So it is worthy to say with joy that pope Francis in his exhortation *Evangelii Gaudium* (EG) has dedicated a lot of attention to homily and to all careful preparations that allow to preach it. The most important element of creative work of homily preacher is the “cult of truth” (EG 146) which leads to reliable knowledge and exposes the biblical kerygma. To pursue a defined goal the preacher should first of all be himself the listener of God's word, he must unreservedly be devoted to it, hiding it in the bottom of his heart—which pope de-fines as “Word's interiorisation” (EG 149). The process of interiorisation may be obtained by *Lectio divina* (EG 152)—the prayerful, spiritual Bible reading. Recognizing God's word and listening to it the homily preacher should also “listen to people” (EG 154) to solve properly problems of his listeners. Then his homily will be the mature and actual word for the people being in a concrete existential situation. That is why it is necessary for the preacher to perfect all his skills—to reach the spiritual maturity allowing him to preach the homily as an authentic witness of Jesus and faithful herald of his Gospel.

Summarised by Rev. Jan Twardy, translated by Kazimierz Żurawski

Key words: homily, homiletics, preachers's creative work, pope Francis, *Evangelii Gaudium*.

Publiczne przemówienie wymaga starannego przygotowania, ponieważ ze swej natury jest czynnością ważną i odpowiedzialną. Szczególną rolę odgrywają przemówienia o charakterze religijnym, do których należy chrześcijańskie kazanie. Wśród różnych form kaznodziejstwa na czoło wysuwa się homilia, rozumiana jako integralna część liturgii, o której II Sobór Watykański mówi, że jest szczytem działalności Kościoła i zarazem źródłem całej jego mocy (por. KL 10). Dlatego też homilia jest aktem kultu oraz szczy-

Ks. prof. dr hab. JAN TWARDY – były adiunkt Wydziału Teologicznego UŚ, wykładowca w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyślu, autor wielu publikacji homiletycznych, w tym czterech książek; adres do korespondencji: ul. Zamkowa 5, 37-700 Przemyśl; e-mail: twardyja@pro.onet.pl

ową formą głoszenia słowa Bożego i z tej racji wymaga bardzo pieczołowitego przygotowania. Na doniosłość głoszenia homilii wskazuje wiele dokumentów Kościoła powszechnego i lokalnego z ostatnich pięćdziesięciu lat¹. Nauczanie to inspiruje autorów licznych publikacji homiletycznych w formie książek i artykułów². Wyrazem wielkiej troski papieża Franciszka o należyty poziom głoszenia homilii jest jego adhortacja apostolska o głoszeniu Ewangelii w dzisiejszym świecie *Evangelii gaudium* (EG)³.

Pytamy zatem, co papież Franciszek napisał na temat procesu przygotowania homilii, jak widzi etapy związane z pracą kaznodziei, nazywanego również homilistą. Chodzi nam o znaczenie tej formy aktywności twórczej w życiu głosicieli słowa Bożego.

1. ZNACZENIE PRZYGOTOWANIA DO GŁOSZENIA SŁOWA BOŻEGO

Od dobrego przygotowania do głoszenia publicznego przemówienia zależy wpływ mówcy na słuchaczy. Dobrze o tym wiedzieli starożytni nauczyciele retoryki i wpajali mówcom ustalone zasady, w tym szeroko omawiali etapy pracy nad przemówieniem⁴. Mówca powinien odznaczać się walorami moralnymi, a mógł nim być człowiek prawy i biegły w mówieniu (przemawianiu) – *Orator est vir bonus, dicendi peritus*⁵. Musiał być dobrze przygotowany do wygłoszenia mowy, w przeciwnym wypadku spotykał się ostrą krytyką lub lekceważeniem ze strony słuchaczy. Według Arystotelesa „charakter mówcy daje największą wiarygodność [jego argumentom]. Wiarygodność uzależniona od nastawienia słuchaczy osiąga się wówczas, gdy mowa

¹ W. Broński. *Homilia w dokumentach Kościoła współczesnego*. Lublin–Tarnów: Biblos 1999 s. 87-93.

² *Polska bibliografia homiletyczna 1945-2005*. Red. W. Przyczyna, L. Szewczyk. Kraków: Wydawnictwo M 2007 s. 363.

³ Kraków: Wydawnictwo M 2014.

⁴ Oto etapy pracy retorycznej: „1. Wyszukanie tematu (*inventio*); 2. Wybór i porządkowanie materiału (*dispositio*); 3. Werbalizacja, czyli opracowanie językowe (*elocutio*); 4. Opanowanie pamięciowe (*memoria*); 5. Wygłoszenie mowy (*pronuntiatio, actio*)” (J. Twardy. *Koncepcja pracy twórczej nad kazaniem*. Rzeszów: Wyższe Seminarium Duchowne 1998 s. 326; zob. P. Ebeling. *Das große Buch der Rhetorik*. 2. Aufl. Wiesbaden: F. Englisch Verlag 1985 s. 13).

⁵ M. Korolko. *Sztuka retoryki. Podręcznik encyklopedyczny*. Warszawa: Wiedza Powszechna 1990 s. 39-40; Tenże. *Podręcznik retoryki homiletycznej*. Kraków: Wydawnictwo WAM 2010 s. 18-21; K. Obremski. *Retoryka dla studentów historii, politologii i dziennikarstwa*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 2004 s. 18-21.

powoduje ich wzruszenie”⁶. Starożytni kaznodzieje chrześcijańscy, dbając o poziom głoszenia Ewangelii, przejmowali ze starożytnej retoryki te solidnie wypracowane i sprawdzone zasady⁷. Za nimi homileci w ciągu wieków często zwracali uwagę na potrzebę starannego przygotowania kazania, omawiali jego etapy i sposoby. Ten problem nabiera jeszcze większego znaczenia współcześnie, w dobie, kiedy kaznodzieje mają do dyspozycji wiele pomocy drukowanych, gotowych homilii i kazań, a nawet stają wobec pokusy, aby bez przygotowania odczytywać je z ambony, nie wkładając w posługę słowa nazbyt wiele osobistego trudu i duchowego zaangażowania.

W soborowych i posoborowych dokumentach Kościoła zauważa się wielki nacisk na znaczenie i funkcje homilii oraz obowiązek jej głoszenia w niedziele i święta nakazane i podczas sprawowania sakramentów⁸. Kościół zaleca także, aby wygłaszać homilie w innych okresach roku liturgicznego, jak Adwent, Wielki Post, Okres Wielkanocy. W związku z tym pojawiają się krótkie uwagi Urzędu Nauczycielskiego Kościoła, które dotyczą potrzeby starannego przygotowania homilii⁹. W żadnym jednak posoborowym dokumencie Kościoła nie przeznaczono tyle miejsca na omówienie przygotowania homilii, co w adhortacji *Evangelii gaudium*. Papież Franciszek poświęcił temu zagadnieniu sporą część rozdziału III pt. „Głoszenie Ewangelii”, w nim zaś cały obszerny punkt III pt. „Przygotowanie przepowiadania słowa”, zawierający w sumie 18 obszerne podpunktów (145-159). Na doniosłość tego homiletycznego i kaznodziejskiego zagadnienia wskazują już początkowe słowa papieża: „Przygotowanie przepowiadania słowa jest zadaniem tak ważnym, że należy poświęcić dłuższy czas na studium, modlitwę, refleksję i duszpasterską kreatywność” (EG 145). Dlatego z wielką troską zajmuje się on homilią i pisze o potrzebie jej przygotowania, nawet jeżeli wydaje się to oczywiste; przypomina „o konieczności poświęcenia uprzywilejowanego czasu na tę ceną posługę” (EG 145). Problem jednak leży w tym, że niektórzy proboszczowie (kaznodzieje) tłumaczą się brakiem czasu z powodu licznych obowiązków, które mają do spełnienia. Co zatem w tej sytuacji mają czynić?

⁶ Cyt. za: K o r o l k o. *Podręcznik retoryki homiletycznej* s. 33-34.

⁷ Zob. Św. A u g u s t y n. *De doctrina Christiana. O nauce chrześcijańskiej*. Tł. J. Sulowski. Warszawa: PAX 1989 s. 259.

⁸ B r o Ń s k i. *Homilia w dokumentach Kościoła współczesnego* s. 29-33; 104-105.

⁹ P a w e ł VI. Adhortacja apostolska *Evangelii nuntiandi* nr 43; B e n e d y k t XVI. Adhortacja apostolska *Sacramentum Caritatis* nr 49; T e n ż e. Adhortacja apostolska *Verbum Domini* nr 59; Kongregacja ds. Duchowieństwa. *Kapłan głosiciel słowa, szafarz sakramentów i przewodnik wspólnoty w drodze do trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa*. Watykan 19 marca 1999. Tarnów: Biblos 1999 s. 33-34.

Ulegać duchowi czasu? Niedbale przygotować homilie? Odczytywać gotowe, cudze? Papież przeciwstawia się pokusom, które zagrażają dzisiejszemu głosicielowi homilii, co wyraża w rewelacyjnych słowach: „Jednakże ośmielam się prosić, aby w każdym tygodniu poświęcić temu zadaniu wystarczająco długi czas osobisty i wspólnotowy, nawet gdyby trzeba było przeznaczyć mniej czasu na inne zadania, nawet ważne” (EG 145). Można więc powiedzieć, że nie tylko w akcentowaniu i porządkowaniu głoszonych treści obowiązuje kaznodzieję zasada *pondus et ordo*, czyli hierarchii prawd wiary, a więc powinien się kierować ich „ciężarem i porządkiem”¹⁰. Również w pracy duszpasterskiej istnieje hierarchia (znaczenie) i porządek zadań i czynności: od najważniejszych do tych, które są im podporządkowane.

Głoszenie słowa Bożego jest tak ważnym zadaniem, że należy pełnić je z największą odpowiedzialnością, a tym samym przeznaczać na nie odpowiednią ilość czasu, nie zaś jego resztki. Logiczny jest także priorytet głoszenia słowa Bożego przed sprawowaniem sakramentów, gdyż słowo budzi i pogłębia wiarę. Wiara zaś nieodzowna jest do godnego sprawowania i przyjmowania sakramentów jako znaków rzeczywistości dokonującego się zbawienia. Przyczyną nieskutecznego głoszenia homilii jest m.in. mała gorliwość w pracy nad nią, co z kolei powoduje niski poziom intelektualny i duchowy tej formy posługi słowa. Można powiedzieć, że słowa papieża są na wagę złota, wychodzą bowiem naprzeciw wszystkim homiletom, a szczególnie tym, którzy uwrażliwiają kaznodziejów na znaczenie starannego i wydłużonego procesu przygotowania homilii. Trzeba jednak powiedzieć, że w języku polskim mało jest takich publikacji i prac dyplomowych, które wprost dotyczą pełnego procesu przygotowania homilii¹¹.

Jak więc ma wyglądać staranny i odpowiednio długi proces pracy nad homilią? Najpierw trzeba zauważyć, że praca nad nią nie jest czynnością tyl-

¹⁰ K. Panuś. *Sztuka głoszenia kazań*. Kraków: Wydawnictwo Salwator 2008 s. 222-223; J. Twardy. *Aktualizacja słowa Bożego w kaznodziejstwie*. Przemysł: Wydawnictwo Archidiecezji Przemyskiej 2009 s. 220-221.

¹¹ Pod hasłem „proces tworzenia jednostki przepowiadania” odnotowano w sumie 30 pozycji drukowanych oraz 4 prace dyplomowe. Zob. *Polska bibliografia homiletyczna 1945-2005* s. 372. Niektóre jednak z tych 34 pozycji bibliograficznych dotyczą całego procesu twórczego. Zob. Z. Adamek. *Homiletyka*. Tarnów: Biblos 1992 s. 156-161; W. Basista. *Proces tworzenia*. W: *Praktyka przepowiadania słowa Bożego*. Red. L. Kuc. Warszawa: ATK 1973 s. 399-499; G. Siwek. *Proces tworzenia kazania*. W: *Fenomen kazania*. Red. W. Przyczyna. Kraków: [b.w.] 1994 s. 177-213; A. Schwarz. *Jak Pracować nad kazaniem*. Tł. S. Kawecki. Warszawa: Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej 1993 s. 21 n.; Twardy. *Koncepcja pracy twórczej nad kazaniem* s. 155 n. (bibliografia: s. 382-391); Tenże. *Aktualizacja słowa Bożego w kaznodziejstwie* s. 135 n., 400-409.

ko ludzką, gdyż obok wymiaru antropologicznego ma ona charakter teologiczny. Ponieważ jest to głoszenie słowa Bożego, aktywność przygotowawcza zaczyna się od współpracy kaznodziei z Bogiem, czego wyrazem jest najpierw zaufanie Duchowi Świętemu – „ofiarowanie się jako narzędzie (por. Rz 12, 1), ze wszystkimi własnymi zdolnościami, aby Bóg mógł się nimi posłużyć” (EG 145). I przeciwnie, „kaznodzieja, który się nie przygotowuje, nie jest «duchowy», jest nieuczciwy i nieodpowiedzialny wobec otrzymanych darów” (EG 145). Słusznie więc homileci przez wiele wieków oceniali niedbałego kaznodzieję mianem wiarołomnego mówcy i stosowali do niego tekst z Księgi Proroka Jeremiasza: „Przeklęty ten, co wypełnia dzieło Pańskie niedbale!” (Jer 48, 10)¹². Powoływali się też na łacińskie adagium: *Qui ascendit sine labore, descendit sine honore* – „Kto wstąpił [na ambonę] bez pracy (przygotowania), ten zeszedł z niej bez czci [u słuchaczy]”. A jeszcze gorsze jest to, że nie zatroszczył się należycie o chwałę Bożą, która powinna być celem każdej homilii i całego kaznodziejstwa. Troska o chwałę Bożą, nigdy o własną, należy do głównych zadań głosiciela słowa Bożego¹³.

2. „KULT PRAWDY”

– POZNANIE I UWYDATNIENIE KERYGMATU

Zadaniem kaznodziei-homilisty jest poznawanie i głoszenie kerygmatu, autentycznego słowa Bożego z perspektywy jego celu. Tekst biblijny powinien stanowić podstawę głoszenia homilii i jemu należy poświęcić całą uwagę. Aby kaznodzieja mógł wiernie głosić słowo Boże, musi je dobrze poznać, a warunkiem tego jest krzewienie w sobie kultu prawdy i odznaczenie się pokorą serca. Ta zaś cnota skłoni kaznodzieję do uznania, że nie jest panem ani twórcą słowa, ale jego stróżem, sługą i głosicielem¹⁴. Sługa słowa powinien zatem trwać w postawie pokory, zadziwienia, czci, najwyższej uwagi wobec słowa, mieć ducha świętego lęku przed manipulowaniem słowem Bożym. Wymaga to odpowiedniego czasu, ducha miłości, a przede wszystkim unikania pośpiechu: „Bezinteresownie i bez pośpiechu poświęcamy czas tylko rzeczom lub osobom, które kochamy. A tutaj chodzi o ukochanie Boga, który chciał przemówić. Poczynając od tej miłości, można się

¹² W. Krynicki. *Wymowa święta*. Wyd. 2. Poznań: Księgarnia Św. Wojciecha 1921 s. 14.

¹³ J. Kosiński. *Kaznodzieja i jego praca*. W: *Homiletyka duszpasterska*. Kielce: Wydawnictwo „Przeglądu Homiletycznego” 1935 s. 507.

¹⁴ Papież powołuje się na adhortację papieża Pawła VI *Evangelii nuntiandi* nr 71.

zatrzymać nad postawą ucznia: «Mów, Panie, bo sługa Twój słucha» (1 Sm 3, 9)” (EG 146). Widzimy więc, że papież sporo miejsca poświęca duchowej stronie przygotowania, odpowiedniej atmosferze modlitewnej tego, który chce być sługą słowa Bożego i przeznaczają na to odpowiedni czas. W takiej atmosferze powinien przeżywać (sprawować) „kult prawdy”, poznawać lub odkrywać prawdę Bożą, czyniąc to z najgłębszą czcią.

Studiowanie tekstu, który liczy dwa lub trzy tysiące lat i jest napisany innym językiem niż ten, którym się posługujemy, nie utożsamia się jednak z tłumaczeniem go na nasz język, nie oznacza też, że my już poprawnie rozumiemy perykopę. Potrzebne są zatem pomoce teologiczne, jakie oferuje analiza literacka. Należy bowiem „zwrócić uwagę na słowa, które się powtarzają lub się wyróżniają, rozpoznać strukturę oraz własny dynamizm tekstu, wziąć pod uwagę miejsca zajmowane przez występujące osoby itp. Ale celem nie jest zrozumienie wszystkich drobnych szczegółów tekstu; rzeczą najważniejszą jest odkryć, jakie jest główne przesłanie, co tworzy strukturę i jedność tekstu” (EG 147). Przeoczenie tego zadania może spowodować, że homilia „nie będzie miała jedności i porządku [...] będzie jedynie sumą różnych oderwanych idei, które nie będą zdolne zmobilizować innych” (EG 147). Centralnym przesłaniem jest to, które autor natchniony chciał przekazać, a zatem kaznodzieja powinien brać pod uwagę cel tekstu, jakim jest np. pocieszenie człowieka, poprawianie jego błędów, zachęta, pouczenie o Bogu, motywowanie lub pochwała zadania misyjnego. Homilista nie może więc zmieniać głównego celu tekstu biblijnego na inny¹⁵. Dlatego doczepianie do perykopy z góry narzuconej tematyki może okazać się sprzeczne z duchem tekstu natchnionego i tym samym sprzeciwiać się duchowi homilii, która winna opierać się na głównym przesłaniu perykopy.

W celu poznania sensu centralnego przesłania tekstu trzeba uwzględnić nawet nauczanie, przekazane przez Kościół, całej Biblii, którą w całości natchnął Duch Święty. Chodzi tu o poznanie woli Bożej i przekazanie jej, poczynając od przeżytych doświadczeń słuchaczy, ich problemów egzystencjalnych. Trzymając się słowa Bożego, kaznodzieja uniknie mylnych i częściowych interpretacji tekstu, niezgodnych z Pismem Świętym. Rozwlekłe i nieskuteczne głoszenie słowa Bożego nie będzie zdolne przekazać własnej mocy proklamowanego tekstu (por. EG 148).

¹⁵ „Jeśli tekst został napisany, by pocieszyć, nie powinniśmy się nim posługiwać w celu poprawiania błędów; jeśli został napisany, by uczyć czegoś o Bogu, nie powinniśmy się nim posługiwać, by wyjaśnić różne idee teologiczne; jeśli został napisany, by motywować do pochwały lub zadania misyjnego, nie posługujemy się nim, by poinformować o ostatnich wiadomościach” (EG 147).

Widzimy więc, że papież Franciszek wchodzi w istotę homilii, która powinna być głoszeniem autentycznego i zarazem pełnego słowa Bożego, bardzo jasno stawia problem hermeneutyczny, o którym napisał: „Ale celem nie jest zrozumienie wszystkich drobnych szczegółów tekstu; rzeczą najważniejszą jest odkryć, jakie jest główne przesłanie, co tworzy strukturę i jedność tekstu” (EG 147). Dlatego kaznodzieja musi wnikać w istotę przesłania tekstu, w jego główne orędzie, bo tylko wtedy uchroni się przed subiektywizmem i peryferyzmem, głoszeniem orędzia na wyczucie lub schodzeniem na tematy drugorzędne. Papież bardzo jasno określił, co winno być główną treścią homilii. W tym świetle mało precyzyjne i niejasne wydaje się stwierdzenie zawarte w *Ogólnym wprowadzeniu do Mszału Rzymskiego*, że homilia „winna być wyjaśnieniem jakiegoś aspektu czytań Pisma Świętego, albo innego tekstu spośród stałych lub zmiennych części Mszy danego dnia” (OWMR 66). Podobne określenie zawiera wcześniejsze wydanie OWMR 41 i IOe 54. Podstawą homilii nie jest „jakiś”, czyli nieokreślony bliżej aspekt czytań, chociaż i jego wyjaśnienie może okazać się cenne, ale jej fundament stanowi główne lub centralne przesłanie, które autor natchniony w pierwszym rzędzie chciał przekazać człowiekowi. W ten sposób papież Franciszek jasno sprecyzował istotę i cel odczytywania i głoszenia biblijnego kerygmatu w homilii. Rzuca to światło na wypowiedzi wcześniejszych dokumentów Kościoła, które mówią również o tym, że w homilii wyjaśnia się czytania biblijne (WOMR 33), święte teksty (KPK 767 § 2), słowo Boże (LI 2a; OME 15; IMD 48; ID 3; WLM 24) i że jest ona oparta na nauce Ewangelii (EN 43)¹⁶.

3. SŁUCHANIE SŁOWA, PODDANIE SIĘ SŁOWU – JEGO PERSONALIZACJA

Kolejny etap przygotowania papież nazywa personifikacją słowa. Chodzi bowiem o to, że kaznodzieja powinien najpierw sam stać się słuchaczem słowa, zanim będzie jego głosicielem. Dlatego za Janem Pawłem II papież Franciszek stwierdza, że kaznodzieja „powinien pogłębiać osobistą zażyłość ze Słowem Bożym [...] z sercem uległym i rozmodlonym musi zbliżać się do Słowa, aby ono przeniknęło do głębi jego myśli i uczucia i rodziło w nim nową mentalność” (EG 149; por. PDV 26)¹⁷. Powinniśmy zatem odnawiać gorliwość

¹⁶ Wykaz zastosowanych tu i dalej skrótów zob. B r o Ń s k i. *Homilia w dokumentach Kościoła współczesnego* s. 10-16.

¹⁷ J a n P a w e ł II. Adhortacja apostolska *Pastores dabo vobis* nr 26.

w przygotowaniu homilii, pogłębiać miłość do głoszonego słowa, pamiętać, że stopień naszej świętości wpływa na naszą posługę homilijną (por. EG 149 i EN 25)¹⁸. Jeżeli kaznodzieja będzie autentycznym słuchaczem słowa, to sprawdzi się na nim wskazanie Jezusa: „Z obfitości serca usta mówią” (Mt 12, 34).

Przeciwnie zaś Chrystus surowo potępiał tych, którzy nauczali słowa Bożego, ale sami nie wypełniali go (por. Mt 23, 4). W związku z tym św. Jakub powie, że takich nauczycieli czeka sąd (por. Jk 3, 1). Kaznodzieja musi zatem przekazywać lub komunikować to, co sam najpierw kontemplował¹⁹. Powinien „pozwolić się zranić słowu, które zrani innych, ponieważ jest to słowo żywe i skuteczne” (Hbr 4, 12). I znów dochodzi do głosu adhortacja apostołska papieża Pawła VI *Evangelii nuntiandi*, że „również w naszej epoce ludzie wolą słuchać świadków [...] którzy by mówili o Bogu znanym sobie i bliskim, jakby Go niewidzialnego widzieli” (EG 150; za EN 76). Papież zwraca także uwagę na to, że Bóg „nie żąda od nas, abyśmy byli niepokalani, ale raczej, żebyśmy zawsze wzrastali, żyli z głębokim pragnieniem czynienia postępów na drodze Ewangelii i nie opuszczali rąk” (EG 151). Istotne jest, aby kaznodzieja otworzył się na miłość Bożą, współpracował z Bogiem, modlił się Jego słowem. W przeciwnym zaś razie „będzie fałszywym prorokiem, oszustem lub pustym szarlatanem” (EG 151). Kaznodzieja, uznając nawet swoje ubóstwo duchowe, zawsze będzie mógł dać ludziom Jezusa Chrystusa (Dz 3,6), gdyż Pan chce się posługiwać człowiekiem. Dlatego orędzie Chrystusa „musi rzeczywiście przeniknąć kaznodzieję, ale nie tylko przez rozum, lecz biorąc w posiadanie całe jego jestestwo” (EN 75; EG 151). Sprawi to Duch Święty, gdy kaznodzieja podda się Jego kierownictwu, podsunie mu właściwe słowo.

4. *LECTIO DIVINA* – CZYTANIE DUCHOWE

Papież zwraca uwagę na konkretny sposób wsłuchiwanie się w to, co Pan Bóg chce nam powiedzieć, a dzieje się to przez *Lectio divina*. „Polega ona na czytaniu słowa Bożego w chwilach modlitwy, by ono nas oświeciło i odnowiło” (EG 152). Jest to zatem modlitewne czytanie Biblii, ale nie odezwane od studium, które zmierza do tego, aby „odnaleźć centralne przesłanie

¹⁸ Papież powołuje się na św. Pawła, który mówi: „tak głosimy ją [Ewangelię], aby się podobać nie ludziom, ale Bogu, który bada nasze serca” (1 Tes 2,4).

¹⁹ *Contemplare et contemplata aliis tradere* – „Kontemplować i innym przekazywać to, co przekontemplowane” (*Summa theologiae* II-II q. 188 a. 6). Por. *Dicta. Zbiór łacińskich sentencji, przysłów, zwrotów, powiedzeń*. Oprac. Cz. Michałunio. Kraków: Wydawnictwo WAM 2013 s. 117.

tekstu” (EG 152). Przeciwnie, *Lectio divina* wyprzedza studium, stanowi punkt wyjścia, aby kaznodzieja zrozumiał, co tekst mówi jemu samemu, jego życiu, i odważnie zastosował to przesłanie (słowo) do siebie. Kaznodzieja nie może jednak krążyć wokół tego, co dla niego jest wygodne, korzystne i przekazywać to ludowi Bożemu. Powinien pamiętać, że „czasem «sam [...] szatan podaje się za anioła światłości»” (2 Kor 11, 14). Dlatego Papież radzi kaznodziei: „W obecności Bożej, podczas spokojnego czytania tekstu, dobrze jest zapytać, na przykład: «Panie, co mnie mówi ten tekst? Co chce zmienić w moim życiu przez to przesłanie? Co mnie denerwuje w tym tekście? Dlaczego mnie to nie interesuje?», albo «Co mi się podoba, co mnie inspirowuje w tym Słowie? Co mnie pociąga?»” (EG 153). Przy tym słuchaniu Pana może jednak pojawić się pokusa zniechęcenia, np. człowiek czuje się niewygodnie, jest przygnębiony, zamyka się, ulega wymówkom, twierdzi, że to przesłanie przekracza jego siły lub odnosi tekst tylko do innych, a nie do siebie. Stąd też kaznodzieja traci radość ze spotkania ze słowem Bożym, a przecież Bóg jest najcierpliwszy i czeka, aby człowiek postawił jeden krok naprzód, nie domaga się pełnej odpowiedzi, jeśli jej dotąd nie udzieliliśmy. Dlatego kaznodzieja powinien odważnie i szczerze spojrzeć na swoje życie i wiernie przedstawić je Panu Bogu. W ten sposób medytacja biblijna pełni najpierw funkcję rozmyślenia ascetycznego, z tym że kaznodzieja nie rozdrabnia się w rozważaniu szczegółów, ale konfrontuje ze swoim życiem główne lub centralne przesłanie tekstu biblijnego.

Skoro kaznodzieja ma dzielić się słowem Bożym, powinien najpierw je zinterioryzować, przyswoić, aby było ono również jego słowem. Tak więc *Lectio divina* jest etapem pracy nad homilią, istotną formą personifikacji słowa Bożego, pełnego otwarcia się na nie. Stanowi ono zatem pierwszą fazę aktualizacji słowa Bożego, czyli odniesienia go do życia kaznodziei.

5. „SŁUCHAJĄC LUDU”

– ODPOWIEDZIEĆ NA PYTANIA SŁUCHACZY

Będąc słuchaczem słowa Bożego, kaznodzieja „powinien także słuchać ludu, aby odkryć to, co wierni potrzebują słyszeć” (EG 154). Ma on niejako kontemplować lud i odkrywać jego potrzeby, na co wcześniej wskazał już Paweł VI w adhortacji *Evangelii nuntiandi* (nr 63)²⁰. „Chodzi o powiązanie

²⁰ „Kościoły partykularne, głęboko zmieszane nie tylko z ludźmi, ale także z ich pragnieniami, bogactwami i ograniczeniami, z ich sposobami modlenia się, kochania, patrzenia na życie

przesłania tekstu biblijnego z ludzką sytuacją, z tym, czym ludzie żyją, z doświadczeniem potrzebującym światła Słowa” (EG 154). Wynika to z potrzeby głęboko religijnej i duszpasterskiej, a nie z postawy oportunistycznej czy dyplomatycznej, ale wypływa z wrażliwości duchowej kaznodziei, aby mógł „w wydarzeniach odczytywać przesłanie Boże” (EG 154 za EN 43). I tu papież zaznacza, że właśnie odkrycie tego, co Pan pragnie powiedzieć, stanowi przesłanie, które jest czymś więcej niż znalezieniem czegoś ciekawego do powiedzenia. W związku z tym papież określa przygotowanie kazania jako ćwiczenie ewangelicznego rozeznania, w którym głosiciel „– w świetle Ducha – stara się rozpoznać «Boże wezwanie, rozbrzmiewające w określonej sytuacji historycznej. Również w niej i przez nią Bóg wzywa wierzących»” (PDV 10; EG 154).

Co więc kaznodzieja ma wykorzystać i czynić?

1. Nawiązywać do powtarzających się ludzkich doświadczeń, takich jak: „Radość z ponownego spotkania, rozczarowanie, lęk przed samotnością, współczucie wobec cierpienia drugiego człowieka, poczucie niepewności przed przyszłością, niepokój o drugą osobę itp.” (EG 155);

2. Powinien pogłębiać swoją wrażliwość na te problemy;

3. Nie powinien odpowiadać na pytania, których słuchacze nie stawiają;

4. Homilia nie może przeradzać się w kronikę aktualności, komentarz do nich, aby wzbudzić zainteresowanie, bo od tego są programy telewizyjne. Czasem jednak można nawiązać do jakiegoś faktu, aby słowo Boże „mogło zabrzmieć z mocą” (EG 155).

Z kolei papież wskazuje na narzędzia pedagogiczne dotyczące sposobu głoszenia, przy czym zauważa, że niektórzy kaznodzieje wiedzą, co głosić, ale nie troszczą się o to, jak to czynić. I tu powołuje się na adhortację *Evangelii nuntiandi*: „Oczywista doniosłość treści zawartej w ewangelizacji nie może przesłonić wielkiego znaczenia sposobów i środków, jakimi się posługuje” (EN 40; EG 156). Troska o sposoby głoszenia słowa Bożego i kreatywność są sprawą duchową kaznodziei i wypływają z miłości bliźniego. W związku z tym papież cytuje słowa zaczerpnięte z Biblii: „Mów zwięźle, w niewielu słowach [zamknij] wiele treści” (Syr 32,8). Stąd też należy nauczyć się posługiwania obrazami, przemawiać obrazowo. Czasem używa się przykładów, ale te „często odnoszą się tylko do rozumowania; natomiast obrazy pomagają w docenieniu i przyjęciu przesłania, które chcemy przekazać” (EG 155).

i świat – co wszystko wyróżnia daną społeczność ludzką – powinny przyswoić sobie trzon ewangelizacyjnego orędzia i, bez najmniejszej zmiany zasadniczej jego prawdy, przełożyć je na język zrozumiały dla miejscowych ludzi, a potem je w tym języku głosić” (EN 63).

zać. Atrakcyjny obraz sprawia, że przesłanie jest odczuwane jako coś rodzinnego, bliskiego, możliwego, związanego z własnym życiem” (EG 157). Pomoże w tym trafny obraz. W związku z tym Papież zauważa: „Dobra homilia, jak powiadał mi stary mistrz, powinna zawierać «jedną myśl, jedno uczucie i jeden obraz»” (EG 157).

Papież znów wskazuje na źródło swoich myśli: „Powiadał Paweł VI, że wierni «wiele oczekują od tego przepowiadania i korzystają, byle było proste, przejrzyste, bezpośrednie, przystosowane»” (EN 43; EG 158). Trzeba więc mówić takim językiem, jakim się posługujemy, zrozumiałym, nie używać słów niezrozumiałych, fachowych dla teologii lub katechezy. Dlatego kaznodzieja powinien „dostosować się do języka innych, by móc do nich dotrzeć ze słowem” (EG 158), musi wiele słuchać ludzi, być im bliski, rozumieć ich życie, chętnie zwracać na nie uwagę. Papież zaznacza, że chociaż język będzie prosty, jednak kazanie „może być niezrozumiałe ze względu na brak porządku, na brak logiki, albo, ponieważ jednocześnie zajmuje się różnymi tematami” (EG 158). Dlatego konieczna jest jedność tematyczna, jasność, porządek oraz powiązanie między zdaniami, aby słuchacze mogli śledzić myśli kaznodziei i pojąć to, co mówi.

Następnie papież zwraca uwagę na znaczenie pozytywnego wyrazu języka kaznodziei, który proponuje słuchaczom to, co mogą lepiej uczynić. Jeżeli zaś wskazuje na coś negatywnego, to przeciwnie – ma też starać się pokazać stronę pozytywną, aby pociągnąć wiernych do dobrego, a nie poprzestawać na narzekaniu, żaleniu się, krytyce czy wyrzutach sumienia. „Ponadto, pozytywne kazanie daje zawsze nadzieję, kieruje ku przyszłości, nie czyni nas więźniami rzeczy negatywnych” (EG 159). Mówiąc o starannym przygotowaniu homilii, papież na koniec wskazuje na potrzebę współpracy kapłanów ze świeckimi, aby razem zastanawiali się nad doskonaleniem głoszenia słowa Bożego: „Jakże dobrą jest rzeczą, aby kapłani, diakoni i świeccy gromadzili się okresowo, by znaleźć odpowiednie narzędzia, by uczynić kazania bardziej atrakcyjnymi!” (EG 159). Chodzi tu zapewne o to, aby więcej rozmawiać ze słuchaczami, częściej słuchać ich wypowiedzi na temat głoszonych homilii, poznawać ich postulaty, oczekiwania i pragnienia wiernych. Podczas takich spotkań kapłani-kaznodzieje mogą ze swojej strony przedstawić wiernym swoje problemy związane z przygotowaniem homilii i oczekiwaniami, jakie pokładają oni w głoszeniu słowa Bożego. Tego rodzaju dialog zbliży głosicieli i słuchaczy, u jednych i drugich wzmoże poczucie troski i odpowiedzialności za posługę słowa.

Widzimy więc, że papież przeanalizował po kolei wszystkie zasadnicze etapy pracy kaznodziei, omówił warunki dobrego przygotowania homilii, co

jest niezwykle cenne dla współczesnej homiletyki. Można także powiedzieć, że jego wskazania odnoszą się nie tylko do samej homilii, ale i do wszystkich form kaznodziejstwa, gdyż jednym z warunków owocności tej posługi słowa jest solidne jej przygotowanie. Spróbujmy zatem zwrócić uwagę na znaczenie etapów procesu tworzenia homilii dla teorii i praktyki głoszenia słowa Bożego.

6. WNIOSKI HOMILETYCZNE I KAZNODZIEJSKIE

Adhortacja *Evangelii gaudium* jest posoborowym dokumentem Kościoła, który zawiera najbardziej obszerne omówienie procesu przygotowania homilii. Papież Franciszek trafił w sedno rzeczy, uwydatnił główną przyczynę niedomagania współczesnego kaznodziejstwa, a w tym jego priorytetowej formy, jaką jest homilia. Poważnym źródłem kryzysu jest niewłaściwe, zbyt krótkie, a nawet niedbałe przygotowanie sługi słowa do głoszenia homilii, co powoduje braki w jej treści i formie. U podstaw tych błędów może leżeć rutyna („homilia jest łatwa, coś się powie”), zniechęcenie („zło jest bardzo silne”), swoiste zwątpienie („trudno usunąć wady i grzechy ludzkie”). Przy czym należy zauważyć, że raczej do wyjątków należą tacy, którzy dla „dobra” lub na życzenie wiernych rezygnują z głoszenia homilii w dni nakazane²¹. Obfitość pomocy kaznodziejskich, drukowanych lub internetowych, jednym ułatwia pracę nad homilią własną, a innych z niej „zwalnia”. Nikt jednak nie może za nas przygotować homilii, którą mamy głosić tu i teraz, do konkretnych ludzi w ich osobistych i jedynych w swoim rodzaju potrzebach.

Na proces przygotowania homilii rzutuje osobowość głoszącego jako człowieka dojrzałego pod względem fachowym i duchowym, który sam najpierw wciela słowo Boże w życie i dąży do świętości. Aby homilia stała się słowem dojrzałym, musi przez odpowiedni czas dojrzewać w jej głosicielu, gdyż dopiero wtedy stanie się jego osobistym, wewnętrznym słowem, orędziem dla konkretnych słuchaczy. Skracanie tego czasu, poza sytuacją nadzwyczajną, niekorzystnie odbija się na poziomie homilii rozumianej m.in. jako dojrzałe świadectwo wiary. Praca nad homilią ma wymiar antropo-

²¹ Oto wypowiedź pewnej osoby: „[...] większość z przeżytych przeze mnie Mszy świętych nie miała ciekawych kaznodziei [...] jeździłam z zapalem na Msze św. do kościoła garnizonyowego [...] gdzie odprawiano co niedziela o godz. 11 Mszę św. bez kazania” (E.F. *Nie lubię kazań*. W: *Dlaczego chodzę, dlaczego nie chodzę do kościoła*. Oprac. I. Cieślik. Warszawa: Więź 2000 s. 236).

logiczny i teologiczny, polega na współpracy człowieka z Bogiem. W szczególności zaś homilista współdziała z Duchem Świętym, który otwiera serce człowieka na słowo Boże, pomaga przybliżyć Ewangelię wiernym i jednoczy ich z Chrystusem. Rozwijając proces przygotowawczy, kaznodzieja powinien ufać Bogu, modlić się, medytować, pracować (*ora et labora, meditando et orando*)²². Celem tej pracy jest poznanie i wierne akcentowanie głównego przesłania tekstu biblijnego, co uchroni kaznodzieję przed połowicznością, subiektywizmem i peryferyzmem. Trzymając się głównego orędzia zbawczego, zgodnie z zamysłem autora natchnionego, homilista jasno uwydatni cel perykopy i zaktualizuje jej przesłanie w konkretnych warunkach. Odczytując i głosząc kerygmat w duchu posłuszeństwa Bogu i wypełniania Jego najświętszej woli, homilista pozostanie pokornym sługą słowa i nie przypisze sobie owoców głoszenia.

Będąc słuchaczem słowa Bożego, kaznodzieja powinien także słuchać ludzi, odkrywać ich potrzeby. Ten postulat papieża jest bardzo aktualny, gdyż żyjemy w dobie zalewu różnego rodzaju informacji i łatwo nam pominąć osobiste potrzeby i problemy człowieka. Tym bardziej potrzebna jest współpraca duchownych ze świeckimi, np. rozmowy z nimi, praca w grupach, korzystanie z badań z zakresu potrzeb słuchaczy i recepcji kazań.

Więcej troski należy włożyć w językowe przygotowanie homilii czy innej jednostki kaznodziejskiej, gdyż w dobie silnego oddziaływania mediów szczególnej wagi nabiera wartość i komunikatywność słownego przekazu. Nie można jednak kosztem źle pojętej popularności mowy zatracać istotnych walorów języka religijnego, który jest nieodzowny w przekazie objawionego orędzia zbawienia.

W homiletyce polskiej należy więcej zajmować się procesem przygotowania homilii, akcentować znaczenie tej pracy. Niewystarczające jest jednak omawianie funkcji i innych aspektów tej formy głoszenia słowa Bożego²³. Bardzo potrzebny jest również podręcznik do ćwiczeń homiletycznych prowadzonych w seminariach. Tym bardziej warto go opracować m.in. z uwzględnieniem cennych wskazań Papieża Franciszka. Doskonając metodykę procesu twórczego kaznodziei, trzeba pamiętać, że warunkiem jego wpływu na

²² Zob. J. T w a r d y. *Aby słowo wydało plon. O modlitwie głosiciela i słuchacza słowa Bożego*. Katowice–Ząbki: Księgarnia Św. Jacka–Apostolicum 2005 s. 31 n.

²³ Zob. W. P a z e r a. *Koncepcja homilii ewangelizacyjnej*. Częstochowa: [b.w.] 2002 s. 3-7; W. P r z y c z y n a. *Homilia pięćdziesiąt lat po Soborze Watykańskim II. Pytania, problemy, wyzwania*. Kraków: Wydawnictwo M 2013 s. 228-235; 239-242. H. S ł a w i ń s k i. *Między ciągłością i zmianą. Teoria homilii w Stanach Zjednoczonych po II Soborze Watykańskim*. Kraków: Wydawnictwo M 2008 s. 339-341.

słuchaczy jest duchowość przeniknięta miłością Boga i ludzi. Ma on być żywym świadkiem Boga w myśl polecenia Chrystusa: „Będziecie moimi świadkami [...] aż po krańce ziemi” (Dz 1, 8). Wtedy słuchacze przyjmą głoszoną homilię „nie jako słowo ludzkie, ale jako to, czym jest naprawdę – jako słowo Boga” (1 Tes 2,13).

BIBLIOGRAFIA

- A d a m e k Z.: Homiletyka. Tarnów: Biblos 1992.
- B a s i s t a W.: Proces tworzenia. W: Praktyka przepowiadania słowa Bożego. Red. L. Kuc. Warszawa: ATK 1973 s. 339-449.
- B r o Ń s k i W.: Homilia w dokumentach Kościoła współczesnego. Lublin–Tarnów: Biblos 1999.
- Dicta. Zbiór łacińskich sentencji, przysłów, zwrotów, powiedzeń. Oprac. Cz. Michałunio. Kraków: Wydawnictwo WAM 2013.
- E. F.: Nie lubię kazań. W: Dlaczego chodzę, dlaczego nie chodzę do kościoła. Oprac. I. Cieślik. Warszawa: Więź 2000 s. 235-238.
- E b e l i n g P.: Das große Buch der Rhetorik. 2 Aufl. Wiesbaden: F. Englisch Verlag 1985.
- K o r o l k o M.: Podręcznik retoryki homiletycznej. Kraków: Wydawnictwo WAM 2010.
- K o r o l k o M.: Sztuka retoryki. Podręcznik encyklopedyczny. Warszawa: Wiedza Powszechna 1990.
- K o s i Ń s k i J.: Kaznodzieja i jego praca. W: Homiletyka duszpasterska. Kielce: Wydawnictwo „Przeglądu Homiletycznego” 1935 s. 491-512.
- O b r e m s k i K.: Retoryka dla studentów historii, politologii i dziennikarstwa. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 2004.
- P a n u ś K.: Sztuka głoszenia kazań. Kraków: Wydawnictwo Salwator 2008.
- P a z e r a W.: Koncepcja homilii ewangelizacyjnej. Częstochowa: [b.w.] 2002.
- P r z y c z y n a W.: Homilia pięćdziesiąt lat po Soborze Watykańskim II. Pytania, problemy, wyzwania. Kraków: Wydawnictwo M 2013.
- S ł a w i Ń s k i H.: Między ciągłością i zmianą. Teoria homilii w Stanach Zjednoczonych po II Soborze Watykańskim. Kraków: Wydawnictwo M 2008.
- S c h w a r z A.: Jak Pracować nad kazaniem. Warszawa: Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej 1993.
- S i w e k G.: Proces tworzenia kazania. W: Fenomen kazania. Red. W. Przyczyna. Kraków: [b.w.] 1994 s. 177-213.
- Ś w. A u g u s t y n: De doctrina Christiana. O nauce chrześcijańskiej. Tłum. J. Sulowski. Warszawa: PAX 1989.
- T w a r d y J.: Aby słowo wydało plon. O modlitwie głosiciela i słuchacza słowa Bożego. Katowice–Ząbki: Księgarnia Św. Jacka–Apostolicum 2005.
- T w a r d y J.: Aktualizacja słowa Bożego w kaznodziejstwie. Przemysł: Wydawnictwo Archidiecezji Przemyskiej 2009.
- T w a r d y J.: Koncepcja pracy twórczej nad kazaniem. Rzeszów: Wyższe Seminarium Duchowne 1998.

PROCES PRZYGOTOWANIA HOMILII

Streszczenie

Autor artykułu podkreśla najpierw, w świetle homiletyki, wielkie znaczenie bliższego przygotowania do głoszenia słowa Bożego, co szczególnie odnosi się do homilii jako priorytetowej formy kaznodziejstwa. Budzi więc radość fakt, że papież Franciszek w adhortacji apostolskiej *Evangelii gaudium* (EG) dużo miejsca poświęcił homilii i starannemu przygotowaniu do jej wygłoszenia. U podstaw tej pracy twórczej głosiciela homilii leży „kult prawdy” (EG 146), który prowadzi do rzetelnego poznania i uwydatniania kerygmatu biblijnego. W tym celu kaznodzieja powinien najpierw sam być słuchaczem słowa Bożego, posłusznie poddać się mu i uczynić je swoim, co papież określa mianem „personalizacji Słowa” (EG 149). Temu procesowi interioryzacji służy *Lectio divina* (EG 152), czyli modlitewne, duchowe czytanie Pisma Świętego. Rozpoznając słowo Boże i wsłuchując się w nie, głosiciel homilii powinien również „słuchać ludu” (EG 154), aby mógł trafnie odpowiedzieć na problemy swoich słuchaczy. Wtedy jego homilia stanie się słowem dojrzałym i aktualnym dla człowieka znajdującego się w konkretnej sytuacji egzystencjalnej. Dlatego istotne jest wymaganie, aby kaznodzieja ciągle doskonalił swoje umiejętności fachowe i dążył do duchowej dojrzałości, a dzięki temu będzie głosił homilię jako autentyczny świadek Chrystusa i wierny zwiastun Jego Ewangelii.

Słowa kluczowe: homilia, homiletyka, praca twórcza nad kazaniem, papież Franciszek, *Evangelii gaudium*.